Rok VII. Nr. 276

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Andrzej, ap.
Czwartek: Eligi, b. w;

CHOJNICE, czwartek, dnia 1. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.19 zachód 15,30.
Księżyca wschód 10.43 zach. 22.24.

Nota sowiecka.

Sowiety przesłały rządowi polskiemu notę w sprawie zatargu z Litwą. Świat zna już chęć Sowietów, wtrącania się do rzeczy, które go nic nie powinny obchodzić, dlatego też nota ostatnia do Polski nie zrobiła wrażenia, albo raczej zrobiła wrażenie — złe w stosunku do Sowietów.

Tymczasem wydaje się teraz, że treść noty opracowano w Berlinie, wiadomo przynajmniej dziś, iż p. Stresemann znał tę treść już przed wręczeniem noty rządowi naszemu.

Wynika z faktu tego jak najjaśniej. iż mamy zupełną rację, gdy ciągle powtarzamy, że wszelkie kroki zaczepne przeciw Polsce, wychodzące, z kuźni moskiewskiej, inspirowywane są z Berlina. Chodzi właśnie Niemcom o to, aby świat nie wiedział, że oni są mąciciełami pokoju; oni jedynie powtarzają potem wiadomości z prasy sowieckiej, a tego im przecież nikt za złe brać nie może.

Regularnie przed sesjami Rady Ligi Narodów albo Ligi pełnej jakoś zawsze wynajduje się coś nowego, by Polskę zohydzić, podać w wątpliwość jej dobrą wolę i przedstawić ją światu w roli najniespokojniejszego żywiołu na Wschodzie.

Jestto obyda i obłuda bezgraniczna, na której jednak już zaczynają się poznawać rządy innych państw.

Pomimo wszystko przekonani jesteśmy, iż w Genewie uczynią Niemcy i Sowiety wszystko, aby nietylko nie łagodzić sporu polsko-litewskiego, ale aby zatarg ten przedstawić w świetle jak najważniejszem, aby nadać zatargowi przesadne znaczenie międzynarodowe. Takie postawienie sprawy w Genewie jest — według zdania naszego — pewne i z tem dyplomacja polska winna się liczyć.

Sądzimy, iż dyplomacja polska winna dążyć stale i wytrwale do zredukowania takich spraw do minimum, któreby mogły stać się przedmiotem rozważań przez genewski areopag międzynarodowy. Posunięcia, mogące dać okazję przeciwnikom do wnoszenia tych czy innych spraw przed Ligę Narodów, nie są pożądane. Znamy przecież już wiatr wiejący z Genewy i jego co chwila zmieniający się kierunek. Wpływy zakulisowe są tam tak różnorakie i przytem silne, że nigdy nie można wiedzieć, czy sprawa absolutnie jasna nie wyjdzie z Genewy zupełnie pogmatwana.

Dyplomacja każda, a przedewszystkiem nasza, musi się liczyć z gołemi faktami, a tym jest w obecnej fazie nieprzejednane stanowisko rządu litewskiego, wywoływane i podtrzymywane przez Niemcy i Sowiety.

Dowodem popierania właśnie wrogości Litwy wobec Polski jest ostatnia nota sowiecka, opracowana wspólnie przez Berlin i Moskwę. Jakkolwiek chybiła ona celu, to jednak stanowi ona przykry objaw właśnie dlatego, że wystosowana została do Polski w przeddzień sesji Rady Ligi Narodów.

Stało się, przynajmniej wyjaśniła się sytuacja po niepoczytalnych wprost zarzutach prasy sowieckiej, które uprawiano w Moskwie z jakąś niezrozumiałą zaciekłością.

Treść noty podaliśmy w numerze wczorajszym na pierwszej stronie. P. Bogomołow w imieniu rządu sowieckiego jest „zaniepokojony“ stanem naprężenia pomiędzy Polską i Litwą i „zwraca uwagę“ na niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie Wschodniej. W ślad za tem ogłosiło oficjalne niemieckie biuro Wolffa stwierdzenie wspólnego sowiecko-niemieckiego punktu widzenia w sprawie litewsko polskiej.

Stoimy teraz wobec jasnego zupełnie położenia . . . .

Aby nota p. Bogomołowa miała zawierać coś ciekawego, tego twierdzić nie można, jest ona powtórzeniem już tylokrotnie przez Sowiety praktykowanego wciskania swoich trzech groszy w sprawy nieswoje. Znamy przecież tę robotę, boć Sowiety broniły swego czasu nawet Turcji w Lozannie, a biedny Izmet Pasza siedział obok i nie wiedział, co mówić... Sowiety zajmowały się Tangerem, Kłajpedą, Meksykiem itd., a ich wciskanie się do spraw azjatyckich budzi już wprost wstręt. Sowiety nie graniczą nawet z Litwą i zrzekły się w traktacie ryskim wtrącania się do spraw granicznych, leżących na zachód od linji granicy polsko-sowieckiej, ale — nic to — teraz mają kłopot o... Wileńszczyznę.

Spodziewamy się, iż rząd nasz oceni notę, jak na to to piśmidło zasługuje i wcale na nie nie odpowie . . . . .

Dobrą stronę ma rzecz cała z powodu wydania się, że p. Stresemann usmażył ten pudding dla Polski razem z Litwinowem i odkrył maskowane często „braterstwo dusz“ pomiędzy Niemcami, a Sowietami. Przegalopował się p. Stresemann o tyle, że w gorączce zapomniał, iż jest on przecież — członkiem Rady Ligi Narodów. Wydało się znów, że p. Stresemann woli tajne konszachty z Moskwą, niż statuty Ligi Narodów.

Doczekaliśmy, że p. Stresemann godzi się z p. Litwinowem co do stosunków polsko-litewskich, że przyjmuje hurtem, co Moskwa ma do powiedzenia i pozwala na ogłoszenie urzędowego komunikatu biura Wolffa. P. Stresemann zagalopował się, nienawiść do Polski zwyciężyła w jego umyśle nad ostrożnością dyplomatyczną. Zamiast na sesji Ligi Narodów ubrać się w togę przyjaciela pokoju, wolał oficjalnie ogłosić, że milsze mu są tajne konszachty z wrogim dla Ligi Narodów rządem Sowietów. Jak p. Stresemann stanie wobec całej Rady Ligi, ogłosiwszy już z góry wspólny swój interes z Sowietami?

Niezdarna polityka niemiecka ujawniła obecnie to, o czem myśmy zawsze pisali, ale co trzeba było obcym dopiero udowodnić. Teraz dowód został osiągnięty.

Litwinow broni niezawisłości Litwy, a Stresemann czyni to samo, choć ma sprawę z Litwą z powodu Kłajpedy.

Niepodległość Litwy? — O tę im obu nie chodzi, gdyż wiedzą oni, że tej nic nie grozi. Im chodzi o utrzymanie na Litwie jedynie rządów przeciwpolskich.

P. Stresemannowi jesteśmy wdzięczni za ostatnie jego posunięcia z p. Litwinowem, teraz wiemy dowodnie, że Genewa, to fraszka, a grunt — Rapallo i Berlin!

Nota rządu polskiego do wszystkich państw

w sprawie zatargu z Litwą.

Warszawa. W poniedziałek została przesłana państwom, z któremi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, następująca nota rządu polskiego:

„Na skutek przesłania do sekretarjatu Ligi Narodów, powołując się na art. 11 paktu, skargi rządu litewskiego na Polskę w sprawie stosunków polsko-litewskich, znajdzie się ona na porządku dziennym, mającego się odbyć posiedzenia. Wobec powyższego, rząd polski uważa za konieczne szczegółowo sprecyzować swoje stanowisko w sprawie stosunków między obu krajami. Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających bezpieczeństwu, polityce i całości terytorjum republiki litewskiej i jedynem pragnieniem jego jest nawiązanie stosunków sąsiedzkich. Pragnienia rządu polskiego stale spotykały się z kategoryczną odmową wszystkich rządów litewskich, które dziś tak samo, jak i dawniej twierdzą, że Litwa znajduje się w stadjum wojny z Polską. Rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i opinja świata zrozumie jego stanowisko i użyje wszystkich sił, będących w jego mocy, aby przed zaskoczeniem ogłoszenia stanu wojennego spełnione zostały jedynie pragnienia rządu polskiego.

Marsz. Piłsudski wyjedzie do Genewy

i weźmie udział w rozprawie litewskiej.

Warszawa. Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że marsz. Piłsudski wyjeżdża do Genewy, aby być obecnym podczas dyskusji litewskiej w Lidze Narodów. Wczoraj przybył do Warszawy urzędnik sekretarjatu Ligi Narodów p. Neymann, który będzie pośredniczył w wynajęciu dla marszałka Piłsudskiego pałacyku nad Lemanem. Sama delegacja polska z ministrem Zaleskim na czele wyjedzie wcześniej. Skład delegacji z min. Piłsudskim nie jest jeszcze ustalony.

Stanowisko Cziczerina zachwiane?

Nie zdołał ochronić swego przyjaciela w Rydze.

Ryga. Przedstawiciel handlowy Sowietów Szewcow, który wyjechał przed pewnym czasem do Moskwy, nie wróci już zapewne na zajmowane poprzednio stanowisko. Przyczyną tego — podejrzenie ze strony Sowietów, iż Szewcow sprzyja opozycji.

Szewcow jest przyjacielem Cziczerina. To, że Cziczerinowi nie udało się uratować przyjaciela przed usunięciem ze stanowiska, przemawia, zdaniem kół politycznych za tem, że stanowisko samego Cziczerina jest bardzo osłabione. Wśród polityków moskiewskich liczą się z możliwością ustąpienia Cziczerina natychmiast po powrocie z Genewy Litwinowa.

Położenie na Litwie.

Warszawa. Wczoraj wieczorem nadeszła przez Rygę wiadomość z Kowna, do Warszawy, że w sobotę po południu oddziały wojsk litewskich, stacjonowane na prowincji, wystosowały do rządu kowieńskiego ultimatum, żądające ustąpienia Waldemarasa i utworzenia wielkiej koalicji. Tego samego dnia zgłosiła się do prezydenta Smetony delegacja wojskowych, domagająca się również reorganizacji rządu na zasadzie szerokiej koalicji. Prez. Smetona delegacji nie przyjął. Ta sama delegacja udała się następnie do Waldemarasa, który uchylił się kategorycznie od wszczęcia rozmowy. Waldemaras rozkazał wczoraj aresztować obu kapitanów, którzy wręczyli mu onegdaj ultimatum garnizonów prowincjonalnych.

Wczoraj wieczorem ogłoszono w Kownie pobór żołnierzy litewskich, którzy mają się stawić w ciągu 48 godzin. Również poza granicami kraju konsulaty litewskie doręczyły wielu poborowym i rezerwistom wezwania do stawienia się w Kownie.

Naprężona od kilku dni sytuacja na Litwie zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Nie ulega już wątpliwości, że rząd Waldemarasa nie wytrzyma naporu wojska i stronnictw opozycyjnych i w najbliższych dniach będzie albo siłą obalony, albo będzie musiał ustąpić.

W związku z temi przygotowaniami charakterystyczne jest oświadczenie min. spraw wewnętrznych, że do 5 grudnia, tj. do otwarcia sesji Rady Ligi Narodów nie może nastąpić reorganizacja rządu, ponieważ poza Waldemarasem niema nikogo odpowiedniego, kto mógłby reprezentować Litwę w Genewie. W ten sposób Waldemaras pragnie na wszelki sposób przygotować sobie wyjazd.

Twierdzą w litewskich kołach politycznych, że opozycja nie dopuści do powrotu Waldemarasa na Litwę. Prezydent Smetona według informacji berlińskich, miał już wezwać Waldemarasa do ustąpienia, na czele zaś rządu nowego stanąć ma poseł litewski Sidzikauskas.

Rząd Waldemarasa, niepewny sytuacji wewnętrznej, wysłał wczoraj na pogranicze z Wileńszczyzną ministra spraw wewnętrznych według inspekcji wojska i oddziałów szaulisów. Waldemaras odbył wczoraj przechadzkę po ulicach Kowna, otoczony gronem wyższych wojskowych. Mówią, że miało to na celu uspokojenie ludności Kowna.

Jak z Klary Zetkin stał się czerwonogwardzista?

Rosyjska ajencja telegraficzna doniosła niedawno o udekorowaniu starej komunistki niemieckiej, Klary Zetkin, orderem Sztandaru Czerwonego. Podajemy dzisiaj garść szczegółów z niezwykłej tej uroczystości. Udekorowanie Klary Zetkin, jako też szeregu innych działaczy komunistycznych (Francuza Marty, Polaka Łańcuckiego, Niemca Höltza, Francuza Sadoule Węgra Beli Kuhna i Chińczyka Czan-Ho-

Pao), odbyło się na ostatniem posiedzeniu kongresu przyjaciół ZSSR. Zaznaczyć wypada, iż na porządku dziennym posiedzenia tego znajdowały się wyłącznie sprawy wojenne, dotyczące przedewszystkiem t. zw. problemu „obrony Rosji sowieckiej“. W dniu tym na trybunie występowali najwybitniejsi przedstawiciele armji czerwonej, jako to komisarz dla spraw wojskowych, Woroszyłow, jego zastępca, były naczelnik sztabu generalnego armji czerwonej S. S. Kamieniew, członkowie rewolucyjnego sowietu wojennego, Bubnow, Muklewicz i Baranow, a wreszcie twórca jazdy czerwonej, inspektor kawalerji sowieckiej, S. Budiennyj.

Przed uroczystością udekorowania Klary Zetkin Woroszyłow wygłosił gorące przemówienie pod adresem gości zagranicznych, oświadczając, że armja czerwona z niezwykłem zainteresowaniem śledzi przebieg obrad konferencji przyjaciół związku sowieckiego. W dalszym ciągu Woroszyłow powiedział: „Rewolucja październikowa jest dopiero pierwszym aktem wielkiego dramatu światowego, odgrywającego się na arenie historji ludzkości. Wiemy jednak, że terminy aktów następnych tego dramatu zbliżają się i armja czerwona uświadamia sobie, że walkę prowadzi przy pomocy komunistów innych krajów, a dla tego postanowiła udekorować swym orderem najbardziej zasłużonych przedstawicieli proletarjatu zagranicznego.

W rozkazie rewolucyjnego sowietu wojennego, podpisanym przez Woroszyłowa, stwierdza się, że Klara Zetkin odznaczona zostaje orderem Sztandaru Czerwonego jako „weteran ruchu rewolucyjnego“, jako „żołnierz czerwony, stojący od pierwszych dni w szeregach wojowników rewolucji komunistycznej“. Wręczając przy dźwiękach międzynarodówki Klarze Zetkin order Sztandaru Czerwonego, Woroszyłow wzniósł okrzyk: „Niech żyje czerwony żołnierz Klara Zetkin“ Na to Klara Zetkin odpowiedziała okrzykiem: „Niech żyje armja czerwona ZSSR, niech żyje przyszła armja czerwona wszystkich krajów“.

Byłego szefa rządu komunistycznego na Węgrzech udekorował orderem Sztandaru Czerwonego S. S. Kamieniew, który przy tej okazji serdecznie ucałował towarzysza węgierskiego, oświadczając równocześnie: „Nie wątpimy, że w przyszłej wojnie walczyć będziecie z nami w pierwszych szeregach!“

Uroczystość udekorowania orderem sztandaru czerwonego innych przedstawicieli komunistów zagranicznych zamknięta została odśpiewaniem „międzynarodówki“.

SPRAWY POLSKIE.

Wymiana telegramów.

Z okazji święta narodowego brazylijskiego, P. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylji telegram następujący:

„Jego Ekscelencja Pan Prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylji, Rio de Janeiro.

Z okazji święta narodowego Brazylji, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji najgorętsze życzenia pomyślności dla narodu brazylijskiego oraz szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji. Mościcki“.

W odpowiedzi P. Prezydent Mościcki otrzymał telegram następujący:

„Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Wzruszony uprzejmym telegramem Waszej Ekscelencji z okazji rocznicy Rzeczypospolitej Brazylijskiej, przysyłam najlepsze życzenia pomyślności dla narodu polskiego i szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji.

Washington Luis.“

Skład delegacji polskiej wyjeżdżającej do Genewy.

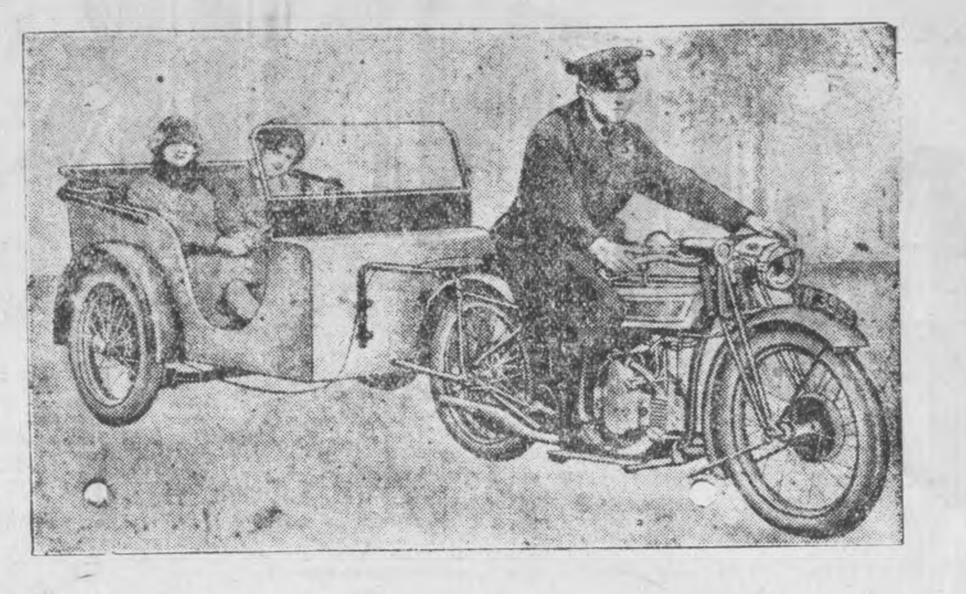
Dnia 2 grudnia wyjeżdża do Genewy delegacja polska na grudniową sesję Rady Ligi Narodów. W skład jej wchodzą: min. spraw zagr. p. Zaleski, zastępca dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Tarnowski, szef gabinetu ministra spraw zagr. p. Szumlakowski. Gdy rozpocznie się w Lidze omawianie sprawy litewskiej, przewidywany jest ewentualny wyjazd premjera Piłsudskiego. Nie jest on jeszcze jednak zdecydowany.

Marszałek Trąmpczyński kandyduje do Sejmu.

Warszawa. Na sobotnim zebraniu pożegnalnem członków Senatu u marszałka Trąmpczyńskiego, marszałek oświadczył, że kandydować do Senatu nie będzie, natomiast kandydować będzie do Sejmu, a to w celu bronienia praw Senatu w Sejmie.

Echa zniknięcia generała Zagórskiego.

Wiedeń. Od środy bawi w Wiedniu kapitan polskiej żandarmerji wojskowej Handt. Pobyt w Wiedniu polskiego oficera żandarmerji pozostaje w związku z aferą zniknięcia generała Zagórskiego. Kapitan Handt zasięgał tu informacji w sprawie jenerała Zagórskiego i przesłuchał m. in. Francka Lucjana Erdtrachta, wydawcę dwutygodnika „Kurjer Wiedeński“. Przesłuchanie nie dało wyników pozytywnych, ponieważ pan Erdtracht nie umiał dać bliższych wiadomości, podać daty, kiedy rzekomo widział jen. Zagórskiego w Wiedniu na Kärtnerstrasse. Zresztą Erdtracht już w swoim czasie stał się sprawcą sensacyjnej mistyfikacji. Zawiadomił on wszystkie redakcje dzienników, że popełnił samobójstwo i znikł następnie bez śladu. Policja prowadziła energiczne poszukiwania zaginionego. Sprawa ta była w prasie żywo omawiana. Po trzech dniach zjawił się Erdtracht cały i zdrów w swojem mieszkaniu, zeznając na policji, że spędził trzy dni na ławkach nad Dunajem. Postanowienie popełnienia samobójstwa powziął pod wpływem rozstroju nerwowego, będącego następstwem długoletniej pracy literackiej. Obecnie przypuszczają, że rewelacje Erdtrachta są tylko wynikiem fantazji młodego, ambitnego człowieka. Dotychczas zdobyte przez Handta informacje nie wskazują wcale na to, że jen. Zagórski miał choćby przejściowo przebywać w Wiedniu.



Motocykl z przyczepką.
W Anglji używany jest obecnie nowy model przyczepki do motocyklu. Doczepia się koszyk nie z boku, lecz, jak widać na obrazku z tyłu.

Szanse zawarcia traktatu polsko-niemieckiego.

Niemiecko-narodowi będą stawiali przeszkody.

Berlin. „Welt am Montag“, omawiając szanse zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, stwierdza, iż niemiecko - narodowi wytężą wszystkie siły, by temu przeszkodzić. Pod tym względem fatalnym prognostykiem jest mianowanie na stanowisko przywódcy delegacji niemieckiej dra Hermesa. Pismo stwierdza, iż dzień 26 grudnia będzie dniem krytycznym dla niemieckiego gospodarstwa, jeśli bowiem do dnia tego traktat nie będzie zawarty, wejdzie w życie polska nowela celna, której cła będą miały charakter prohibicyjny w stosunku do Niemiec.

Narady kowieńskie.

Wilno. Z Kowna donoszą: W pałacu prezydenta republiki litewskiej Smetony, odbywały się przez całą niedzielę narady ministrów.

Minister spraw wojskowych w ciągu dnia wyjechał na pogranicze Polski, a wieczorem powrócił do Kowna.

Alarmy „Izwiestji“.

Wilno. „Iswiestja“, donosząc o konferencji marszałka Piłsudskiego w Wilnie, pisze, że obawy opinji publicznej w związku z komplikacjami na granicy polsko-litewskiej, znalazły w tej konferencji nowe uzasadnienie.

Wkrótce przybędzie do Wilna około 30 tu emigrantów litewskich, którym władze sowieckie odmówiły prawa azylu.

ZAGRANICA.

Dymisja ambasadora.

Tokjo. Ambasador japoński w Paryżu, Ischji, podał się do dymisji.

Konferencja stronnictw litewskich.

Wilno. W Kownie stale odbywają się narady zarządów głównych stronnictw politycznych oraz konferencje przywódców stronnictw. Na konferencjach tych omawiane są środki rozwiązania obecnej sytuacji. W konferencjach nie biorą udziału socjaldemokraci.

Na konferencjach panuje dążenie do stworzenia szerokiej koalicji wszystkich stronnictw, oprócz socjal-demokratów i komunistów. Jak słychać, premjer Waldemaras nie zgadza się z tym poglądem uważając, że wystarczające byłoby wstąpienie do rządu chrześcijańskich demokratów. Jednakże projektowane przez Waldemarasa rozwiązanie napotyka na trudności, gdyż chrześcijańscy demokraci już przed dwoma miesiącami zawarli układ z ludowcami, według którego, każde ze stronnictw tych zobowiązało się nie delegować do rządu swych przedstawicieli, o ile nie wejdą do rządu również przedstawiciele drugiego stronnictwa.

Rosja wobec Litwy.

Wilno. Z Kowna donoszą:

W związku z wyjazdem do Kowna posła litewskiego w Moskwie, Bałtruszajtisa, w kołach politycznych Kowna panuje przekonanie, że rząd sowiecki ograniczy się w sprawie polskolitewskiej do protestów słownych.

Pobór wojskowy na Litwie.

Berlin. Dzienniki donoszą via Paryż, iż ogłoszono rzekomo pobór żołnierzy litewskich najmłodszych roczników, którzy mają się stawić w ciągu 48 godzin. Rekruci ci mają być przeznaczeni dla wzmocnienia ochrony granic.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

86)

Dopiero gdy Ben Raddle opowiedział mu dzieje Jakóba Ledun, gdy mu pokazał mapę, na której oznaczony był wulkan złotodajny, wywiadowca otrząsnął się ze swej nieufności i stopniowo doszedł do tego samego przekonania, co Ben Raddle.

— Słuchaj, Billu — zakończył inżynier — są tam bogactwa niezmierne, nie można o tem wątpić. Jeżeli zdołałem cię przekonać, dlaczego nie miałbyś i ty z nich skorzystać?

— Pan chce, abym towarzyszył panom na Golden Mount?

— Więcej nawet. Żebyś był naszym przewodnikiem. Wszak byłeś w tych stronach. O ile wyprawa się nie uda, hojnie zapłacę za twoje usługi; jeżeli zaś będzie przeciwnie, dlaczego nie miałbyś i ty sięgnąć do tej kasy wulkanicznej?

Pomimo całej swej filozofji dzielny wywiadowca zawahał się. Podobna sposobność nie zdarzyła mu się nigdy.

Jedna rzecz przestraszała go jeno, to jest długość podróży. Najdogodniejsza droga idąca po linji łamanej przez Fort Mac Pherson, który zwiedził był ongi wyniosła sześćset kilometrów.

— Prawie tyle co od Skagway do Dawson City — zauważył inżynier — a przecież nie obawiasz się jej wcale.

— Zapewne, panie Raddle, i dodam jeszcze, że droga między Dawson City a Fort Mac Pherson nie jest uciążliwa. Ale zato dalej do ujścia rzeki Mackenzie może być inna sprawa.

— Dlaczego przypuszczać najgorsze? — odparł Ben Raddle. — Bądź co bądź sześćset kilometrów można przebyć w ciągu miesiąca.

Było to rzeczą możliwą z warunkiem wszakże, że nie zajdzie nieszczęśliwy wypadek, o jaki nietrudno w tych oddalonych stronach.

Bill Stell wahał się jeszcze, lecz niedługo.

Do nalegań Ben Raddle'a dołączyły się prośby Neluta uszczęśliwionego z powrotu swego przywódcy, Summy Skim'a, który przekonywał go wymownie, wreszcie Jane Edgerton przemawiając całą mocą swej wymowy. Wszyscy mieli słuszność: odkąd wyprawa miała przyjść do skutku, pomoc wywiadowcy stawała się bardzo cenną i powiększała szanse powodzenia.

Neluto zaś pomimo że nie był świadomy celu podróży, miał chęć ją odbyć. Jakież piękne pole dla myśliwego przedstawiała ta kraina nieznana!

— Pytanie, kto będzie miał to pole do popisu zauważył Summy Skim.

— Ależ... my — opowiedział Neluto nieco zdziwiony tą uwagą.

O ile my nie staniemy się zwierzyną dla innych! — odparł Summy, chcąc dowieść tem Indjaninowi, że niefortunnie wybrał porę dla swej wyjątkowej stanowczości.

Istotnie w tych północnych stronach podczas lata koczują bandy Indjan, od których spodziewać się nie można niczego dobrego i przeciw którym nieraz musieli się bronić agenci Towarzystwa Zatoki Hudsońskiej.

Przygotowania do podróży odbyły się szybko. Wywiadowca, zawsze gotów do wyjazdu na północ czy na południe, dostarczył wszystkiego: wozów, łodzi przenośnych, namiotów, mułów, którym pożywienia brak nie będzie na zielonych równinach, a tem samem wygodniejszych do podróży, niż psy. Co do żywności, nie mówiąc o produktach zdobytych polowaniem i rybołówstwem, tę łatwo było dostać w Dawson City, gdyż dowiozły ją do tego miasta towarzystwa zajmujące się dostawę wszelkich zapasów do kopalni w Klondike. Broni też było niemało, a w razie gdyby trzeba było użyć karabinów, nie pozostałyby bezczynne.

Karawana, prowadzona przez wywiadowcę składała się z obu kuzynów, Jane Edgerton, Neluta ze swoim wózkiem i koniem, Patricka Richardson, dziewięciu Kanadyjczyków byłych robotników działki 129, sześciu ludzi pozostających w służbie u Bill Stell'a, czyli ogółem z dwudziestu przeszło osób. Niewielka ta liczba pracowników była zupełnie wystarczająca dla eksploatacji Golden Mount, której jedyną czynnością było zdaniem Jakóba Ledun, zbieranie cząstek złota znajdujących się w kraterze zgasłego wulkanu.

Dołożono tylu starań do szybkiego przygotowania tej wyprawy, że wyjazd nastąpił 6 maja.

Nie można się dziwić, że Ben Raddle przed opuszczeniem Dawson City chciał się dowiedzieć ostatecznie, co się stało z działką 129. Z jego polecenia nadzorca i Neluto udali się na miejsce, lecz nie znaleźli nic nowego. Działka 129, jak również działka 131 i wiele innych po obu stronach granicy, były całkowicie zalane. Rzeka, powiększona trzęsieniem ziemi, płynęła nowem łożyskiem. O tem, aby ją można było sprowadzić do dawnego koryta, mowy być nie mogło, a w każdym razie byłoby przedsięwzięciem tak kosztownem, że niktby się go nie podjął. Lorique zatem powrócił z upewnieniem, że działka jest stracona na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 30 listopada 1927 r.

— **Z Rady Miejskiej.** Wczoraj o godz. 5-tej popołudniu zagaił przewodniczący p. mec. Kopicki nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, a następnie odczytał zarządzenie p. wojewody, według którego nie wolno Radzie rozpatrywać wniosków pilnych, stawionych podczas obrad, jeśli Rada nie jest w pełnym składzie.

Po przyjęciu do wiadomości tegoż zarządzenia przystąpiono do porządku dziennego.

P. radny Gibas odczytał protokół rewizji kas miejskich.

Drugi punkt, dotyczący podatku komunalnego na rok 1928|29, uchwalono po myśli komisji przygotowawczej, która ustaliła wysokość podatku komunalnego od otwrotu na $1/_{10}$ od stawki państwowej, a podatek od świadectw przemysłowych zupełnie zniosła.

W sprawie kupna nieruchomości p. Hebliki przy ul. Spichrzowej nr. 2. Rada przychyliła się do uchwały komisji przygotowawczej, która zgadza się na żądaną sumę 9 tysięcy zł., ale bez przejęcia ciężarów hipotecznych.

W następnym punkcie omawiano kwestję kasyna. P. radny Kaletta odczytał wniosek Magistratu, z którego wynika, że miasto zamierza kupić „Bristol", aby w nim urządzić kasyno. Sumę potrzebną w wysokości 86 tysięcy złotych uzyskać może miasto z Banku Gospodarstwa Krajowego jako pożyczkę długoterminową. Rada przyjęła wniosek Magistratu z zastrzeżeniem, że warunki przed zawarciem kontraktu mają być przedłożone Radzie Miejskiej.

W dalszym ciągu nastąpiły obrady tajne.

— **Wydaleni do Niemiec.** Margiel Alfred i Glicer Augustyn, którzy swego czasu nielegalnie przekroczyli granicę, zostali teraz, po odsiedzeniu kary, wydaleni do Niemiec.

— **Przyłapany na gorącym uczynku.** Na podwórzu spedytora p. Nowackiego przyłapano J. Ż. z Ogorzelin w chwili, gdy ten usiłował zabrać kilka bochenków sera.

Silno, powiat chojnicki. (Kradzież z włamaniem). Do składu kolonjalnego p. Drewkaw w Gockowicach włamali się już drugi raz złodzieje. Wdostali oni się do składu przez okno i skradli pewną ilość papierosów, sera i smalcu. Złodzieji u-da się policji zapewnie wytropić, gdyż znaleziono w składzie niektóre pozostałości po nich, jak n. p. chusteczka i przybory do wyjęcia szyb.

Czersk. (Kradzież.) W jednej z ostatnich nocy skradziono właścicielowi Hotelu Dworcowego, p. Talaśce, 5 kur. Podejrzenie o kradzież padło natychmiast na pewnego szofera, zam. przy ul. Tucholskiej, u którego też policja odnalazła owe kury. Wyrafinowany złodziej miał kury już uśmiercone i był w zamiarze wyprawić sobie cudzem dobrem wspaniałą ucztę. Sztuczka ta jednak nie udała mu się i odpowiadać za nią będzie przed sądem, a czekająca go kara odstraszy go niezawodnie od dalszych podobnych „popisów". (e)

Tuchola. (Zebranie Kupców Samodzielnych.) Miesięczne zebranie towarz. Kupców Samodzielnych w Tucholi odbyło się w sobotę, dnia 26 listopada b. r. z udziałem delegata Centrali Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu Wicedyrektora pana Jerzego Radejewskiego. Zebranie zagaił prezes towarzystwa śp. Stanisław Janeczkowski, witając zaproszonych gości i delegata Centrali, poczem sekretarz towarzystwa p. Jan Lewandowski odczytał protokół ostatniego zebrania.

Następnie p. Radejewski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Wydziału Sekcji Branżowych, informując o ostatnich uchwałach Sekcji Tytoniowej, Koła Kupców Zbożowych, Koła Żelaźniaków i Koła Bławatników. Kończąc swój referat pan Radejewski prosi obecnych o wypowiedzenie bolączek lokalnych i wyrażenie swych życzeń pod adresem Centrali.

W związku z tym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, a w szczególności omawiano sprawę najazdu żydów na Pomorze i plany podjętej przez Koło Bławatników Pomorza walki z zalewem żydowskim. Mówiono też wiele o przypętjach jakie przeżywa kupiectwo, posiadające koncesje monopolowe.

W wolnych głosach i wnioskach pp. Janeczkowski, Górny, Gumiński, Maćkowski i inni poruszyli niedomagania w urzędzie pocztowym w Tucholi i wypowiedzieli się za tem, aby telefon był czynny przez całą dobę; projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. o księgach handlowych, także sprawa kształcenia uczniów przez kupców niewykwalifikowanych. Prócz tego uchwalono wysłać do P. Ministra Skarbu memorjał w sprawie zniesienia dodatku komunalnego do podatku dochodowego.

Na szereg zadanych pytań p. Rade jewski udzielił wyczerpującej odpowiedzi.

— (Kara za używanie fałszywego na zwiska.) Piotr Matwiejew, obecnie zamieszkały w Bagienicy, zmienił samo wolnie bez zezwolenia władz swe nazwisko na Maciejewski, którem posługiwał się bezprawnie wobec urzędów i urzędni ków. Sąd ławniczy w Tucholi skazał go na 10 zł. wzgl. 2 dni aresztu.

Więcbork. (Aukcja na drzewo.) W poniedziałek przed południem odbywało się tu przetarg na drzewo opałowe. Za szczapy dębowe płacono za metr 15—17 zł, wałki dębowe 11 — 12,50, szczapy sosnowe 12 — 14 zł. Kupujących było bardzo dużo i dlatego cena drzewa była dosyć wysoka.

Starogard. (Zebranie Tow. Polek.) W Hotelu Poznańskim odbyło się posiedzenie Tow. Polek pod przewodnictwem pani Szymańskiej. Z obrad podnieść należy, iż ubolewano, że w Starogardzie coraz więcej pojawia się szabesgojów. Znowu bowiem wydzierżawiono jeden ze sklepów na Rynku żydom. Łącznie z tem wykazywała jedna z pań, jak smutne tam jest obojętność społeczeństwa naszego wobec najazdu żydów na Starogard może w przyszłości mieć następstwa.

Przy końcu zebrania postanowiono urządzić w styczniu herbatkę.

Starogard. (Zebranie Obozu Wielkiej Polski.) W ub. poniedziałek wiecz. odbyło się w lokalu „Klubu Polskiego" zebranie O. W. P. Panował na niem nastrój niezwykle poważny. Wśród zebranych zauważono dużo młodych twarzy, co pozwala wnioskować, że właśnie w młodych umysłach sprawa O. W. P. coraz to głębiej korzenie zapuszcza.

Wygłoszone zostały dwa referaty: jeden o konieczności powstania O. W. P., drugi o naczelnej tezie jego programu, opiewającej, że „celem O. W. P. jest zjednoczenie wszystkich sił w narodzie, świadomych siebie, a dążących do tego, by naród polski stał się we własnym kraju panem swych losów pod każdym względem.

Oba referaty były ujęte bardzo zajmująco i zebrani wysłuchali ich z widocznem zainteresowaniem, nie szczędząc po skończeniu każdego przemówienia zasłużonych oklasków.

W dyskusji przemawiało kilku panów, z których jeden bardzo umiejętnie wysunął znaczenie prasy narodowej jako środka do krzewienia idei O. W. P. i przekonywującemi słowy nawoływał do popierania tejże prasy, a bojkotowania przeciwnej, zwłaszcza, że w rejonie Starogardzie statystyka wykazuje, iż pod tym względem nie wszystko jest w porządku.

Obożny powiatowy zakończył zebranie prośbą o intensywną współpracę, a uczestnicy, pokrzepieni na duchu tem, co słyszeli, chętnie postanowienie takie w sobie odnowili.

Czarna Woda, pow starogardzki. (Pożar.) Dnia 23 bm. wybuchł w stawidle z starych podkładów kolejowych pożar, który prawdopodobnie powstał z pieca. Ogień szybko zlokalizowano tak, że szkody są nieznaczne.

Gniew. (Zawieszony w urzędowaniu). W tych dniach został zawieszony przez Pomorskie Kuratorjum Szkolne dyrektor gimnazjum koedukacyjnego w Gniewie, Ziemkowski.

Powodem tego zarządzenia stało się wykrycie przez specjalną komisję przysłaną z Torunia niedokładności w kasie gimnazjalnej.

Tczew. (Wystawa gwiazdkowa. „Bazaru".) Jak zwykle, tak i w tym roku nasz „Bazar" urządził w ubiegłą niedzielę wystawę gwiazdkową. Długo przed otwarciem składu przed bramą i oknami „Bazaru" tłoczyły się tłumy publiczności. Krótko po otwarciu bramy rozbite zostało przez publiczność jedno okno wystawowe, drugie zaś pękło pod naporem. Tym razem nie zrobiły tego dzieci. Nadmienić wypada, że prawie cała bogata wystawa pochodzi z produkcji krajowej z dodatkiem wyrobów czeskich. (d)

— (Bójka). W pobliskich Subkowach przyszło do ostrej bijatyki w oberzy, w której rządca tamtejszej domeny został nożem pokaleczony. Napadnięty on został przez dwóch ludzi, którzy pociągnięci zostaną za obydny czyn do odpowiedzialności sądowej. (d)

— (Szczęście.) Pewna młoda panienka wygrała w loterji dla inwalidów za 1 zł. samochód. Ma być nowy kryty 6 osobowy samochód. Jest to cudny, niespodziany podarunek gwiazdkowy. (d)

— (Ceny targowe.) Na ostatnim targu, dnia 26. bm., płacono następujące ceny: za funt masła 3,00—3,50 zł, mendel jaj 4,50 zł, wieprzowina 1,60—1,80 zł, wołowina 1,30—1,50 zł, cielęcina 1,10—1,20 zł, karbonada 1,70 zł, gęsi funt 1,20—1,40 zł, kaczki funt 1,70 zł, flundry 70 gr., świeże śledzie 70 gr., kartofle centnar 6,50 zł. (d)

— (Kara za niedbalstwo.) W ostatnich dniach ukarano razem 29 właścicieli domów do kary za nieusunięcie śniegu z chodników (d)

— (Jubilaci.) Srebrne gody małżeńskie obchodził dnia 26. bm. właściciel domu Stanisław Wittlif z żoną Marją z domu Lesznik z Tczewa z ul. Ozyżykowskiej 13. (d)

— Na żłóbek zakładu wychowawczego dla niemowląt złożył właściciel majątku Łukocin 1 ctr. grochu, 1 ctr. pszennicy, 50 funtów kaszy jęczmiennej, i 50 funtów mąki żytniej. (d)

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Propozycja załatwienia zatargu polsko-litewskiego.

Londyn, (Radjo). Do zatargu polsko-litewskiego wysunięto propozycje, jaką już przedtem na konferencji w Brukseli podano, kiedy chodziło o zajęcie Wilna przez wojsko polskie. Polska miałaby wycofać z Wilna wojsko, oba państwa przyznać miałyby swą niezależność, a sztaby generalne pracować wspólnie. Miałby to być podobny plan, jaki zastosowano do Austrji i Węgier.

Wypadek przy budowie kolei.

Graz, (Radjo). Przy budowie linji kolejowej Feldbach—Gleichenberg zostało wskutek usunięcia się ziemi 8 robotników łżej, 1 ciężko ranionych.

Bójka na statku norweskim.

Kolonja, (Radjo). Na statku norweskim „Nena" zbuntowali się marynarze i po pijanemu wszczęli bójkę, podczas której poranili strzałami z rewolwerów kapitana i jednego majtka. Buntownicy zostali przez policję wodną przy śluzie pod Holtenau aresztowani.

Trzęsienie ziemi w Hercogowinie.

Wiedeń, (Radjo.) Z Mostaru donoszą o trzęsieniu ziemi, które odczuwano najbardziej w okolicach Gacka i Popowo Polje (Hercogowina). Szkody materjalne są znaczne.

Bunt więźniów politycznych w Budapeszcie.

Wiedeń, (Radjo). Według wieści z Budapesztu, powstał wczoraj w więzieniu bunt. Więźniowie polityczni ustawili z stołów, krzeseł, ław i innych sprzętów barykadę i poczęli krzyczeć, żądając uwolnienia. Byli to przeważnie więzieni członkowie partji Vagi

Połączenie telefoniczne Nowy Jork-Sztokholm.

Nowy Jork, (Radjo.) Niedawno została otwarta linja telefoniczna Nowy Jork Sztokholm. Rozmowy były bardzo wyraźne. Taka sama linja została otwarta pomiędzy Antwerpją i Brukselą, rozmowy z Paryżem są jednak niemożliwe.

Demonstracja robotników w Budapeszcie.

Budapeszt, (Radjo.) Wczoraj urządzili robotnicy socjal-demokraci, krwawą demonstrację, podczas której zostało 15 robotników zranionych.

Wojsku italskiemu nie wolno tańczyć Charlestona i Shimmy.

Rzym, (Radjo). Władze wojskowe wydały rozkaz, który zabrania osobom wojskowym tańczenia Charlestona i Shimmy.

Komunikacja lotnicza między Hiszpanją i Niemcami.

Madrt. (Radjo) Hiszpańska rada ministrów zatwierdziła wniosek niemiecki w którym zezwala się na komunikację lotnicza między Niemcami i Hiszpanją.

Zmiany w gabinecie Baldwina.

Londyn, (Radjo.) „Westminster Gazeta" pisze, że oczekuje się zmiany w gabinecie Baldwina. Wykluczeni zostaną prawdopodobnie prezydent handlu Cunliffe Lister, minister transportu Ashley i Lord Bridgeman.

Prezydent Cosgrave i pokój irlandzki.

Londyn, (Radjo.) Prezydent irlandski Cosyrave w swej przemowie wskazywał na konieczność porozumienia północnej i południowej części Irlandji, bo dopóki północna część nie zdaje sobie sprawy z tego, że Irlandja jest za mała, aby się jeszcze dzielić, nie można się liczyć z trwałym pokojem.

Katastrofy lotnicze.

Nowy York, (Radjo). W Pellas spadł wczoraj amerykański samolot wojskowy. Samolot spalił się doszczętnie, a dwaj piloci zostali zabici.

W pobliżu Uniontown (Pensylwanja) znaleziono obok półotwartych spadochronów ciała dwóch lotników. Samolotu dotychczas nie znaleziono.

Aljechin mistrzem świata w grze w szachy.

Buenos Aire, (Radjo.) Aljechin uzyskał w turnieże szachowym tytuł mistrza świata.

Głos „Lietuwy".

Wilno. Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuwa", omawiając zaostrzenie się stosunków polsko-litewskich, pisze, że przy obecnej konjunkturze politycznej nie można przypuszczać, aby w Europie wschodniej mógł wybuchnąć zatarg zbrojny, gdyż najbardziej nawet nieznany objaw agresji ze strony Polski, wywołałby już poważne konplikacje, mimo to, kampanja polska przeciwko Litwie — zdaniem dziennika — poważnie zagraża pokojowi. Dlatego też Litwa powinna zwrócić uwagę Ligi Narodów na obecną sytuację, a pozatem musi być równocześnie przygotowana na wszelkie możliwości.

Niemcy wobec zatargu polsko-litewskiego.

Wiedeń. Wszystkie pisma stwierdzają, na podstawie telegramów z Berlina, że rząd niemiecki wypiera się roli interwencyjnej w sprawie Litwy, do czego pragnął go skłonić rząd sowiecki.

Z treści telegramów wynika niedwuznacznie, że zbytnie identyfikowanie się z Sowietami w sprawie litewskiej jest szkodliwe dla wszystkich Niemców i że propaganda niemiecka swojemi przesadnemi wiadomościami litewskiemi w interesie Rosji, osiągnęła rezultaty wręcz przeciwne zamiarom, zmuszając miarodajne czynniki niemieckie do wyrzeczenia się inicjatywy międzynarodowej w zatargu polsko-litewskim, tudzież do stwierdzenia że rząd niemiecki nie ma powodu, nie wierzyć pokojowym zapewnieniom Polski w stosunku do Litwy.

Z DALSZEJ POLSKI.

Chełm. (Niefortunny apostoł.) Na terenie powiatu chełmskiego rozpoczął akcję wyznaniową, zwłaszcza wśród ludności prawosławnej, b. duchowny prawosławny, obecnie duchowny kościoła narodowego, niejaki Szczytko. Należy zaznaczyć, że Szczytko w swoim czasie pozbawiony został stanowiska cerkiewne go przez metropolitę prawosławnego, jako nałogowy pijak. Następnie Szczytko kołatał do drzwi konsystorza rzymsko-katolickiego w Lublinie, o nadanie mu stanowiska proboszcza. Wobec odmownej odpowiedzi władz kościelnych katolickich. Szczytko oddał się Bończakowi.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,07 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171.90 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,49½ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,48 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		63,25 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		81,50 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,11¾
Złoty	(100 złotych)	57,51
Przekazy na Warszawę	(„)	57,46
100 marek rentowych		122,40
1 funt		25,00

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 29 11 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)	
A. Woły.	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane.	—
b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	—
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	—
d) miernie odżywiane młode, dobrze odżywiane starsze	—
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—160
b) pełnomięsne młodsze	140—146
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—130
C. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	176--186
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	160—170
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—148
d) miernie odżywione krowy i jałówki	120—128
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100
Licho odżywiana młódź (żarłoki.)	—
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	160--170
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	140—154
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	140—144
e) liche ssaki	130—136
III. Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	150—
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	130—132
c) miernie odżywione skopy i owce	94—104
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	208—210
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	200—204
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	188—192
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	178—184
e) maciory i późne kastraty	150—186

Przebieg targu: spokojny.

Zebranie tow. Polek odbędzie się na Staro-twie w piątek 2 go grudnia br. o godz. 5.30. Na porządku obrad sprawozdanie p. Piskozubowej ze zebrania w Poznaniu. O godzinie zaś 5-tej tego samego dnia zebranie w sprawie projektu utworzenia komitetu gwiazdkowego dla naszych żołnierzy. O liczny udział na obydwa zebrania prosi Zarząd.

Zw. Harc. Polskiego. Rada Hufca odbędzie się dziś tj. w środę, d. 30 bm., o godz. 18-ej w izbie I drużyny.
Komendant hufca.

— Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 30 listopada 1927 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.
O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność: Podofic. Rez. Koło Chojnice. Zbiórka w środę, dnia 30. XI. br. o godz. 19,50 w Koszarach I. Baonu Strzelców cel: Ćwiczenia nocne. Wzywam wszystkich kolegów o stawienie się punktualnie. „Jedność". Komendant.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, szczególnie Przew. Księdzu Prob. Wryczy z Wiela Wielm. Dziedzicom Państwu Lange z Dąbrowy, p. Inspektorowi Hoffmanowi z Brus, Nauczycielstwu, Koleżankom i Kolegom całego inspektoratu, Sodalicji Panien, Obywatelstwu, Nauczycielstwu i Szkole z Wiela, Nauczycielstwu i dzieciom szkolnym z Brus, Kółku śpiewackiemu z Brus, wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie i w jakikolwiek sposób oddali ostatnią przysługę mej ukochanej zmarłej córce

ś. p.
Helenie

wyrażam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"!

Brusy, 29. 11. 1927 r. 2537

Franciszka Gierszewska.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc grudzień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną opłatę pocztową razem 2,54 złotych

________ dnia ________ 1927

Imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________



Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 12 — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kloc w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

W Ameryce — rok 1907.

Droga Ojczyzno, tyś milsza niż zdrowie.
O twej wartości się ten tylko dowie,
Kto cię utracił i kto był zmuszony
Ciebie opuścić, uciekać w te strony.

Z żalem żegnałem to nasze Pomorze,
Gdzieś mnie do życia powołał, o Boże!
Tam nad kołyską mą matka śpiewała,
Mowę ojczystą w duszyczkę wpajała.

Tam w mej młodości mój ojciec mnie wodził,
Z nim do kościółka w niedzielę chodził.
U nas sądziedzi wieczory spędzali,
Ojciec im czytał, a oni słuchali.

Książki wyborne o Polsce prawiły,
O jej przyszłości, jej sławie uczyły,
Też o upadku nam wieści podały —
Wtedy z ócz wszystkich łzy gorzkie kapały.

Później w tej pracy jam ojca wyręczył,
Za to mnie ludek się czynem wywdzięczył.
Kiedy raz żandarm za śpiewki mnie gonił —
Sąsiad mu pałą na plecach zadzwonił.

W maju sąsiedzi przed krzyżem śpiewali
Oni policji się nie obawiali.
„Boże, coś Polskę" i „Witaj Królowo"
Echo rozniosło za lasy pieśń nową.

W Polsce urosłem i z Polską się zżyłem,
Ją pokochałem, jej synem wciąż byłem,
Takim zostanę, dopóki mnie stanie —
Więcej nie pójdę na nowe wygnanie.

Tutaj kraj inny, tam ludy zegnane
Z świata całego, jak owce zbłąkane.
Ani tu wiary, prawdziwej ofiary —
Je zastępują przeklęte dolary.
W Polsce cię każdy w twej biedzie ratuje,
Tu miłosierdzia nikt prawie nie czuje.
Padniesz bezwładny, lud ciebie ominie,
Rękę odepchnie — tak biedny tu ginie.

Moja Ojczyzna jest lepsza niż złoto,
Kraj ten zamorski zarządza hołota.
Wiernych swych synów dla kraju obrony
On nie posiada — do najmu zmuszony.

Skoro na Polskę wróg jaki uderzy,
Każdy syn chętnie do broni pobieży,
Wroga wypędzić się sam ofiaruje —
Polak Ojczyznę swą szczerze miłuje!

Ignacy Ostrowski—Czersk.

Dobroczyńca ludzkości, Józef Lister.

Twórca metody antyseptycznej w chirurgji.

Niedawno przypadła setna rocznica urodzin człowieka, o którym bez przesady powiedzieć można, że żadnaj ednostka ludzka nie wyświadczyła cierpiącemu światu większego i trwalszego niż on dobrodziejstwa. Człowiekiem tym był wielki chirurg angielski, Józef Lister, który odkrył i pierwszy zastosował metody antyseptyczne-przeciwgnilne przy wykonywaniu zabiegów chirugicznych Historja medycyny i chirugji pozostanie już odtąd na zawsze podzielona na dwie ery: przed Listerem i po nim. Przetworzeniem staro żytnej sztuki lecznictwa uczynił on więcej dla ludzkości, aniżeli wszyscy lekarze wszystkich krajów i wszystkich czasów od dni Hipokratesa. Nie dalej jeszcze niż przed półwiekiem złamanie ręki lub nogi pociągało za sobą konieczność amputacji uszkodzonego członka — celem uratowa nia ofiary od niezawodnej śmierci z powodu gangreny, zaś śmierć po amputacji miewała miejsce w 25 do 50 przypadkach na 100. W erze przedlisterowskiej hasłem, które należałoby wypisać na każdej sali chirugicznej, było: „utraćcie wszelkie nadzieje wy, którzy tutaj wchodzicie". Od czasu wszakże, kiedy Lister wprowadził w czyn wiekopomny swój wynalazek, za tem nie więcej niż od lat 50-ciu, każdy najmłodszy i niedoświadczony nawet chirurg może uratować życie chorego przez wykonanie na nim zupełnie bezpiecznego — dzięki antyseptyce Listerowskiej za biegu. Doświadczenia Pasteura, które dowiodły obecności pasożytów chorobotwórczych w powietrzu, posłużyły za podstawę genjalnego wynalazcy Listera, który oparł całą swoją metodę na fakcie wywoływania przez te właśnie pasożyty robienia ran, utrudniającego, jeśli uniemożliwiającego ich leczenia. Jak wszyscy pio nierze, zwłaszcza w historji medycyny, musiał i Lister przezwyciężyć uparty sceptycyzm swoich kolegów, wytrwał wszakże, i sam jeden, nietylko bez zachęty i pomocy, lecz wśród ogólnego szyderstwa i lekceważenia położył niezachwiane podstawy pod gmach nowoczesnej chirurgjii. Surowa, pierwotna jego technika została z czasem udoskonalona, a nadewszystko ustąpiła jego antyseptyka — czyli usuwanie trującego zakażenia — miejsca aseptyce — czyli metodzie zapobiegającej podobnemu zakażeniu, nie umniejsza to jednak w żadnym razie zasług Listera, jako największego rewolucjonisty w trudnej, skomplikowanej i niebezpiecznej technice chirurgicznej. Dlatego też Anglja, a za nią świat cały, uroczyście święci w miesiącu obecnym setną rocznicę urodzin jednego z największych dobroczyńców ludzkości

65 miljonów złotych za całusa.

Jak minister skarbu Churchill ściągnął olbrzymij podatek spadkowy.

Lady Houston, wdowa po sir Robercie Houstonie, jednym z najbogatszych ludzi w Wielkiej Brytanji, wręczyła Churchillowi z okazji herbatki popołudniowej, którą na jej cześć urządził minister skarbu angielskiego w swej willi czek na 1500000 funtów szterlingów. Był to podarunek wdowy dla skarbu angielskiego, podarunek jeden z największych, jaki skarb angielski otrzymał kiedykolwiek od osoby prywatnej. Ów akt podarunkowy jest epilogiem ciekawej historji.

Sir Robert Houston zostawił umierając, swej żonie spadek w wysokości zgóra 50 miljonów funtów szterlingów, tj. 2 i ćwierć miljardów złotych. Spadek ten uchodził za największy, jaki wogóle kiedykolwiek odziedziczył ktoś w Anglji. Skarb angielski uważał, że jest upoważniony do ściągnięcia podatku spadkowego w wysokości półtora miljona funtów! Ponieważ jednak wdowa, pomimo wielokrotnego wzywania władz, wzbraniała się przez czas dłuższy zapłacenia przypadającej państwu części, postanowił zarząd skarbu ściągnąć należną mu sumę zwykłą drogą egzekucji.

Lecz wtenczas okazało się, że sir Robert Houston był przynależny do Jersey, jakkolwiek przeważna część jego pałaców znajdowała się w Londynie i w Liwerpoolu i chociaż większą część życia spędził w tych dwóch miastach. Trzeba zaś wiedzieć, że mieszkańcy wyspy Jersey są od niepamiętnych czasów wolni od podatku. To też jest powód, dla którego krezusowie angielscy z wielką predylekcją starają się o nabycie stałego miejsca zamieszkania na tej wyspie, lub na kilku innych, cieszących się tym samym przywilejem, a conajmniej dążą do uzyskania tam przynależności.

Po stwierdzeniu tego faktu osiadła administracja skarbu angielskiego na lodzie, gdyż nie miała żadnej prawnej podstawy do ściągania podatku. Zastępca prawny wdowy przybył do administracji urzędu podatkowego w Londynie, przedstawił dokument przynależności zmarłego i wdowy i tym sposobem sprawa została zdawałoby się na zawsze załatwiona..

Wielkie jednak pisma angielskie poświęcały w dalszym ciągu wiele uwagi tej sprawie, podkreślając, że nie jest rzeczą dopuszczalną, iby spadkobiercy człowieka, który zdobył tak wielki majątek w Anglji, nie mieli po jego zgonie zapłacić ani grosza podatku władzom angielskim! Wolność od podatku uważała się w tym wypadku tembardziej niesprawiedliwą, ponieważ Robert Houston w w ciągu całego swego życia podkreślał na każdym kroku swój patryjotyzm. Pisma sądziły więc, że obowiązkiem wdowy byłoby zapłacić normalny podatek dobrowolnie.

Lecz lady Houston nie odpowiadała długo ani słowem na te gwałtowne zaczepki prasy i części „towarzystwa" i dopiero w ostatnim czasie uwiadomiła sir Churchilla za pośrednictwem swego i jego przyjaciela, że gotowa jest podarować skarbowi angielskiemu sumę półtora miljona funtów, jednak pod warunkiem, że akt podarunku nie nie będzie miał wspólnego z jej rzekomym „obowiązkiem" spłaty długu podatkowego, i że najchętniej załatwiłaby przeprowadzenie aktu darowizny w formie przyjacielskiej i towarzyskiej.

Churchill urządził w odpowiedzi na to w ubiegłą sobotę po południu fife-o-clocktea w swej willi, zapraszając wdowę i jej przyjaciółki oraz przyjaciół do siebie. Rozmawiano o teatrze, o wyścigach konnych, o wielkich balach w nadchodzącym karnawale, aż w pewnej chwili lady Houston poprosiła ministra o pióro automatyczne. Polityk podał jej z całą galanterją swe złote pióro, ona zaś wypełniła czek i podało go ministrowi. Następnie ujęła za filiżankę kawy, która stała przed nią i chwaląc jakość trunku, wypiła go do dna. Lecz Churchill, rzuciwszy okiem na czek pobieżnie oświadczył:

— Jest tu mała pomyłka... — Napisała pani o jedno zero zawiele, bo czytam tu 15 miljonów funtów, zamiast półtora miljona...

Wdowa zakłopotała się nieco. Podano jej pióro jeszcze raz i tym razem czek wygotowano już bez błędu. Minister podziękował w imieniu skarbu.

— Zdaje mi się, że zasłużyłam sobie na pocałunek państwa angielskiego! — oświadczyła następnie wdowa.

Minister finansów Churchill nie czekał, żeby mu mówić o tem dwa razy! Ucałował jako „przedstawiciel państwa", czule damę w — czoło.

Dobra „C. i K." kropelka

w winnicach dawnych imperatorów Austrji.

Wiedeń, w listopadzie.

Dziennikarze zagraniczni w Wiedniu, zostali zaproszeni na interesujący przegląd. Otwarto nam winnice w zamku cesarskim i wystawiono całe baterje win i koniaków, z dawnego cesarskiego za bytku, przeznaczonego na publiczną sprzedaż. Cały szereg lat trwała walka o własność i prawo sprzedaży tych alkoholicznych skarbów, które dopiero po dziewięciu latach republiki spijane mogą być przez republikańskich mieszkańców stolicy naddunajskiej.

Sprzedażą zajmuje się Związek inwalidów, a dochód przeznaczony jest na kaleki i sieroty wojenne. Winnice pochodzą jeszcze z rządów Ferdynanda III i zawierają faktyczne skarby. Habsburgowie dawali bardzo dużo na dobrą kropelkę.

Najszlachetniejsze wina, zajmujące trzy ogromne piwnice (30.000 hektolitrów) najrzadsze i najstarsze — dziś poprostu jedyne w swojem rodzaju.

Beczka zrobiona z cementu, wewnątrz ze szkła — zawiera 32 hektolitrów specjalnego, starego wina.

Olbrzymie góry flaszek reńskiego, mozelskiego i tokajera — przedstawiające dziś ogromną wartość, zapełniają piwnice.

Tokaj należał do specjalnie szanowanych win.

Niektóre beczki strzeżone były, jak świętość. Cesarz Franciszek Józef dzierżył nad temi specjałami wielką pieczę. Bardzo troskliwie i oszczędnie ich używał, a korzystać z nich mogli tylko w wypadkach ciężkich chorób tylko dygnitarze będący w specjalnych łaskach b. cesarza.

Niektóre beczki mają nawet specjalnie swoją historję. Z jednej z nich pił Piccolomini. Beczkę potem napełniono, ale w flaszce zachowano część trunku z roku 1675.

Inne flaszki pochodzą jeszcze z czasów Karola VI i Marji Teresy. Są tam specjały z winnic księcia Metternicha, któremu cesarz Franciszek darował nad Renem swoje grunta, wzamian miał Metternich dostawiać cesarzowi dziesiątą część winobrania.

Winnice cesarskie były tak ważnym objektem Habsburgów, że cesarz Franciszek ustanowił specjalny urząd, liczący kilkuset pracowników, na czele którego stał książe Welschel.

Specjalną troską otaczał winnice ostatni cesarz Austrji Karol. Że był nałogowym alkoholikiem, wiedziano już w czasie wojny. Znane były jego orgje pijackie w Badenie. W mieścinie tej urzędował sztab generalny. Tu urządzał też generalne pijatyki.

Dziś wiedzą o tem, że Karol osobiście zwiedzał często — a może nazbyt często winnicę — i sam „dobierał".

Nieraz po takim „kosztowaniu" wynosili go dworzanie. Karol spijał najchętniej szampan francuski, ale przeważnie pierwsze krople, a otoczenie dobijało resztę.

A teraz sprzedane zostaną winnice cesarskie. Wśród skarbów Habsburgów nie są najmniejsze. Znawcy oceniają ich wartość na miljony.

Była cesarzowa Zyta protestuje. Monarchji uratować nie mogła, ale winnice chce uratować dla swego... Ottona.

Rozbieżnośćhistoryków— Niepożądane mnichy.

Zdaniem J. R. Ridell'a, dyrektora londyńskiej szkoły drukarskiej, sztuka „operowania ruchomemi literami" jest: szczerozłotą koroną wszystkich kunsztów ludzkości. Zapewne nie wielu znajdzie się oponentów, którzyby nie przyklasnęli entuzjastycznym epitetom M. R. Ridell'a, nazywającego drukarstwo „Matką Postępu" lub „Rzemiosłem, które, rozpraszając mroki średniowiecza, dało wykształcenie światu".

Wynalazek sztuki drukarskiej — jak tyle innych — poczytują za swoją zasługę — Chińczycy. Nie ulega wątpliwości, że drukowanie za pomocą rytowanych bloków i ruchomych liter, znano na Dalekim Wschodzie na wiele wieków przed dokonaniem analogicznego wynalazku w Europie i pobodno istnieją księgi drukowane w Chinach i Korei już w 922 r.

W 11-tym w. pewien kowal chiński, nazwiskiem Pi-Sing, wykuwał z żelaza ruchome litery, które jednakże z uwagi na olbrzymią ilość siedmiu tysięcy znaków pisarskich chińskich, nie mogły znaleźć praktycznego zastosowania. W muzeum brytyjskiem w Londynie, znajduje się księga, drukowana składanemi czcionkami w Korei, zaopatrzona datą r. 1317 jako datą wydawnictwa, a zatem zdobiąca „półki księgarskie" na przeszło sto lat przed skonstruowaniem pierwszej prasy drukarskiej na Zachodzie.

Co do osoby wynalazcy sztuki drukarskiej w Europie, zdania historyków są rozbieżne. Można jednakże z względną pewnością stwierdzić, iż wynalazku tego dokonano bądź to w Holandji lub w Niemczech około 1440 r., przyczem jako pierwszych „zawodowych" drukarzy wymienia się Laurensa Coster z Haarlemu oraz Jana Gutenberga z Moguncji. Wiadomo, że niektóre „Prywilegja", zaopatrzone datą 1454 r. drukowane były za pomocą żelaznych czcionek odlewanych w formach, przy użyciu prasy, znajdującej się w Niemczech, w Moguncji.

W Anglji pierwszym „towarzyszem sztuki drukarskiej" był William Caxton. Uczony ten przetłomaczył na język angielski dzieło francuskie: „Le Recueil des Histoires de Troyes" (Zbiór podań trojańskich), sporządzając zeń trzy kopje pisemne. Wobec wielkiego zainteresowania się tą pracą. Caxton widział się zniewolonym przybiegnąć do usług nowo wynalezionej tłoczni drukarskiej — i w ten sposób powstała pierwsza księga drukowana w języku angielskim. Ów prototyp dzisiejszej maszyny rotacyjnej znaj dował się w Opactwie Westminsterskiem, gdzie Caxton ciężką pracę ręcznego drukarstwa wykonywał przez lat piętnaście.

Oświata i nauka są nierozłącznemi towarzyszkami kunsztu drukarskiego, to też zwiększające się z dnia na dzień zapotrzebowania ze strony scholastyków stawały się

bodźcem do coraz znaczniejszego rozwoju drukarstwa. Ponieważ zaś scholastycy byli przeważnie w ten czy ów sposób skojarzeni z Kościołem, więc w zaraniu drukarstwa tłoczono przedewszystkiem biblję, żywoty świętych i dzieła, tworzone przez zakony religijne.

Powinowactwo pomiędzy sztuką drukarską a Kościołem uwidoczniają w języku angielskim różne wyrażenia pochodzenia kościelnego. Więc władza wykonawcza w drukarni angielskiej spoczywa w ręku „rady kościelnej“, której przewodniczy „ojciec przełożony“. „Mnichami“ nazywane są techniczne defekty w wydrukowanym arkuszu, zaś w tekście różne psoty i figle płata — „djabełek drukarski“ brat rodzony naszego polskiego „chochlika“.

Nieszczęśliwa sztuka.

W Tokjo wystawiono niedawno sztukę japońską p. t. „Latarnia umarłych“.

W kilka dni po premjerze tej sztuki, artysta, grający w niej rolę główną, uległ wypadkowi samochodowemu uniemożliwiającemu dalsze występy artyście.

Zastępca rannego grał także zaledwie kilka razy rolę tytułową w „Latarni umarłych“, gdyż zachorował ciężko.

Od tej chwili nieszczęście wprost nie opuszczało fatalnej sztuki. Na każdem jej przedstawieniu zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek. Gdy zaś wystawiono ją w jednem z wielkich japońskich miast prowincjonalnych, podczas pierwszego zaraz przedstawienia wybuchnął pożar, który obrócił cały teatr w perzynę. Wobec tego już żaden teatr japoński nie odważył się wystawić „Latarni umarłych“, a i żaden aktor nie chciał przyjąć w niej roli.

Pewnego wszakże dnia największy tragik japoński, Onoté Kikugora, oświadczył, że pragnąc utrzymać na repertuarze sztukę tak wybitną, gotów jest wziąć na siebie rolę główną w „Latarni umarłych“. I dotrzymał słowa, a kilka pierwszych występów wielkiego tragika odbyło się przy wyprzedanym teatrze. Po szóstem jednak, czy siódmem przedstawieniu Kikurga otrzymał depeszę o nagłym zgonie matki, która nigdy przedtem nie chorowała. Pomimo to tragik wystąpił już następnego dnia w fatalnej sztuce, ale w czasie antraktu zasłabł, musiał być odniesiony do domu i od tego czasu leży chory, japońscy zaś i europejscy lekarze, wezwani do chorego, nie mogą określić jego choroby.

Jeden z amerykańskich lekarzy chorób nerwowych twierdzi, że w chorobie artysty odgrywa rolę głowną autosuggestja, ogół natomiast japończyków podziela zdanie kapłanów buddyjskich, którzy w tajemniczej chorobie Kikugory widzą zemstę oburzonego ducha matki.

Taki nastrój publiczności zniewolił wreszcie rząd japoński do zakazu wystawiania fatalnej szuki na scenach japońskich.

Inwalidzi wojenni w królestwie SHS.

Z referatu, jaki wygłoszony zostanie przez delegata zjednoczenia inwalidów jugosłowiańskich na VI, międzynarodowym zjeździe inwalidów wojennych w Wiedniu, wynika, że w całej Jugosławji jest w chwili obecnej 51,820 inwalidów. Większość inwalidów wojennych w królestwie SHS. rekrutuje się z pośród kawalerów, gdyż tylko 20,820 inwalidów jest ojcami rodzin. Na terytorjum byłej Serbji i Czarnogóra mieszka dziś 24.680, a na obszarze Chorwacji, Dalmacji, Bośni i Hercogowiny 27.618 inwalidów wojennych. Od końca wojny zmarło w królestwie SHS. około 30 proc. inwalidów.

Sierot po inwalidach jest w Jugosławji 29,497, z czego 15.195 przypada na terytorjum byłej Serbji i Czarnogórza. Wdów po inwalidach jest w królestwie SHS. 130,319. Ogółem otrzymuje w Jugosławji 218.132 osób zapomogi inwalidowe. Rząd jugosłowiański wydaje na zapomogi te rocznie 266,760.991 dynarów, to znaczy, że jedna osoba otrzymuje miesięcznie około 96 dynarów.



Dwoje dzieci, porwanych w Marokku, wydanych władzom francuskim po zapłaceniu okupu, który, jak wiadomo, wynosi 875000 franków.

Miljonerem przez pisanie listów miłosnych.

Że można ładny pieniądz zarobić, będądz tylko dzielnym kupcem i zdobyć sobie weale pokaźny majątek, dowodzi his torja życia zmarłego niedawno w Londynie, w wieku 75 lat, Alberta Cooka. Cook napisał przez przeciąg swego ziemskiego bytowania n. b. dosyć długiego, setki tysięcy najgorętszych listów miłosnych. Nie trzeba z tego zaraz wnioskować, że się on tak nadzwyczajnie kochał; on brał miłość drugich w komis, chcąc się obrazowo wyrazić, wylewając na papier dla przekupek, służących, żołnierzy i innych zakochanych ludzi najczulsze wylewy miłości. Przychodzili oni do niego, nie mogąc znaleźć odpowiedniego ortograficznego i gramatycznego wyrażenia i płacili natychmiast gotówką. Pod koniec swego życia miał Cook 12 pomocników. W budzie jarmarcznej rozpoczął on swoją poetycką działalność, a w biurach, podobnych do pałacu, ją zakończył. Pszenica jego kwitła szczególnie podczas wojny światowej. Napisał on wówczas wiele, wiele tysięcy listów do „ ukochanych w rowach strzeleckich“. Nie mniej, jak 150 000 funtów szterlingów, czyli przeszło 6 miljonów złotych, pozostawił on, który wstąpił w życie jako ubogi chłopiec, swym spadkobiercom i prócz tego dwa pałace, wilę i majątek ziemski. Ponieważ miłość, jak wiadomo, nigdy się nie kończy, będą prawdopodobnie inni teraz to dzieło miłości kontynuować.

Najchłodniejsze punkty na kuli ziemskiej.

Bieguny geograficzne, tak północny jak południowy, bynajmniej nie odpowiadają miejscom z najniższą temperaturą na ziemi. Należy to zapewne przypisać znanej czynności regulującej morza.

W ten sposób tłómaczy się fakt, że najniższe temperatury zostały stwierdzone wewnątrz lądów. W forcie Churchill np., w bliskości morza Hudsońskiego, temperatura w zimie spada do — 33 stopni C. W Irkucku na Syberji wynosi ona — 43 st.

Na Syberji również, w okolicy Wierchorjańsku, zdaje się znajdować najchłodniejszy punkt kuli ziemskiej. W zimie często temperatura wskazuje tam — 53 st., a były notowane wypadki i temperatury znacznie niższej, mianowicie — 70 st.

Brak towarów w Rosji

W związku z zerwaniem stosunków z sowietami przez Anglję, warto zaznaczyć, co za brak towarów odczuwano w Rosji sowieckiej już przed zerwaniem tych stosunków.

Tak nap. „Krasnaja Gazieta“ a więc organ bolszewicki, opowiada, że przy każdym przetargu publicznym w Petersburgu towarów skonfiskowanych przemytnikom płacone są za towary zagraniczne ceny wprost „nieprawdopodobne. Sala licytacyjna jest przy każdym takim przetargu przepełniona, a ludzie wprost biją się o towary.

Na jednym z ostatnich przetargów zapłacono za 12 metrów szewiotu angielskiego 235 rubli, za trzy pary pończoch wełnianych 21 rubli; za flakon perfum Coty'ego 35 rubli, za maszynę do pisania Underwooda 1,525 rubli!

To samo tyczy się artykułów spożywczych. Zwłaszcza zbożem i mąką uprawiany jest potajemnie handel łańcuszkowy.

Sułtan tolbasów.

Z Fezu, w Marokku, donoszą o uroczystości odwiecznej wyboru sułtana „tolbasów“, t. j studentów mahometańskiej wyższejszkoły duchownej w Fezie.

Wybór nastąpił po długich dwóch serjach licytacji pod kolumnadą meczetu Karuin.

Podczas ostatniej licytacji, jeden z kandydatów ofiarował za tytuł 6000 franków na rzecz obdartych kolegów swoich. Jego więc wybrano na sułtana „tolbasów“, co daje mu prawo podczas jednorocznego swego panowania żądać łaski od „kolegi“ swego, sułtana marokkańskiego.

Elekt, poprzedzany przez kaida Meszuara, kopijników i niewolników sułtańskich, dosiadając wierzchowca ze stajni sułtańskiej i osłoniony parasolem kalifatu, ruszył w uroczystym pochodzie po za wrota Bab Tuh, aby odprawić modły przy mauzoleum sidiego Alibu Ghaleba, po modłach zaś — na wybrzeże uedu (rzeka, strumień) Fezu, gdzie postawił, jak corocznie, całe miasto namiotów.

Następnego dnia basza Fezu przybył z całą pompą do sułtana tolbasów, aby złożyć mu hołd należny.

Najstarsze pieniądze papierowe.

Pieniądzom papierowym dali początek Mongołowie w XIII wieku; używali oni zamiast pieniędzy metalowych, stemplowanych liści morwowych, spreparowanych na wzór papieru. Od nich przeszła ta moneta do Rosjan; dopiero gdy w roku 1491 dwaj niemieccy górnicy odkryli na północy w odległości około 500 mil od Moskwy, potężne pokłady złota i srebra, zniknęła ta mongolska moneta papierowa równocześnie z używanem przez nich pieniędzmi skórzanymi i dopiero później powróciła, tym razem w zachodnio-europejskiej formie.

Sztuczny organ mowy.

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune“ udało się chirurgom waszyngtońskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi Dupontowi głos, który utracił był na skutek operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka. Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwala mu nietylko swobodnie oddychać, ale nawet i prawie normalnie mówić — oczywiście dźwięk głosu i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumiewać się może bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.

Wesoły kącik.

Mądry zwycięzca.

— Zwyciężyłeś, Jasiu! Zdobyłeś sobie całusa! Możesz sobie wybrać między policzkami, które zechcesz pocałować.

— Dobrze! Wybieram więc — między policzkami.

Złośliwy figiel.

Pytano raz w towarzystwie pewnego starego kawalera, dlaczego dotychczas się nie ożenił?

Stary kawaler odrzecze:

— Bo uważam, iż najlepszego figla urządzić można przyszłej teściowej, nie żeniąc się z jej córką.

Zabrakło wymówek.

Nauczyciel pyta ucznia:

— Dlaczego późno przyszedłeś?

— Bo zegar u nas źle chodzi.

— A ty drugi?

— Bo nie mogłem znaleźć książek.

— A ty trzeci?

— Bo mi się krew puściła z nosa.

— A ty czwarty?

Ten zamiast odpowiedzi zaczyna płakać.

— Czemu płaczesz? — pyta nauczyciel.

— A, bo oni już wszystko powiedzieli, a teraz nie wiem, co ja mam powiedzieć.

Pantoflarz.

Mąż: — O której wrócisz do domu, kochanie?

Żona: Gdy mi się będzie podobało!

Mąż: No dobrze, ale nie później, kochanie!

W drodze z targu.

— Kumosiu, Kumosiu! Mówię wam: Nie pijcie imbirówki!

— No?

— Widzicie, sprzedałam kurczaki, i poszli my na litkup. Wypiłam dwie wiśniówki — i nic nie było. Wypiłam też jeszcze dwie kminkówki — i nic mi nie było. A na ostatek wypiłam jeno jeden kieliszek imbirówki — i ta psiamać tak mi wlazła w nogi, że widzicie, ledwie mogę chodzić.

Niebezpieczna podróż.

— Czy podróż morzem jest istotnie niebezpieczną?

— O, i to bardzo! Mój brat jechał z Hamburga do Nowego Jorku i zaręczył się w drodze.

Ubranie cywilne.

W pewnem miasteczku nadreńskim, okupowanem przez Francuzów, wywołał wielkie oburzenie przechadzający się po ulicach murzyn zupełnie nagi. W końcu aresztowano nagusa i odstawiono do burmistrza. Okazało się, że był to jeden z żołnierzy, stojącego w mieście batalionu, złożonego z murzynów senegalskich.

Zgromiony za swój wybryk, czarny odpowiedział najspokojniej:

— Przecież dostałem urlop trzydniowy z prawem chodzenia po cywilnemu!

Wytłómaczył mu.

Jojne chciał koniecznie wybić swemu koledze z głowy zamiar zwiedzenia menażerji, i tak doń mówi:

— Co ciebie po menażerji? Lew ty się nazywasz, Wolf ciebie na imię, wszy chodzą ciebie po głowie, pluskwy masz w łóżku, tasiemca w kiszki — jesteś osioł i głupie cielę, a uparty jak kozioł. — Ty jesteś sam całe chodzące menażerje?